

BOSKO-LUDZKIE CZYNY JEZUSA

Tak sformułowany temat odsyła nas do Biblii, do Nowego Testamentu, a w nim szczególnie do Ewangelii synoptycznych (Mateusza, Marka i Łukasza), gdyż właśnie ci natchnieni autorzy i jedni z pierwszych wyznawców Jezusa jako Chrystusa i Syna Bożego, w sposób najbardziej realistyczny i pełny (z dostępnych nam dziś materiałów) spisali i przekazali tradycje o Jezusie z Nazaretu. Jako wyznawcy Chrystusa i zarazem redaktorzy stanęli przed wyjątkowo trudnym wyzwaniem, gdyż musieli pisać o Bogu Jedynym, który przyjął ludzką naturę i przeżył ziemskie życie w pełni po ludzku: od narodzin z niewiasty, poprzez okres dzieciństwa, młodości oraz publicznej działalności i nauczania, aż do śmierci na krzyżu i złożenia do grobu. Dlatego też Łukasz zanim zacznie pisać właściwe opowiadanie zaznacza: *Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które dokonały się pośród nas, tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono (1,1-4)*. Ze słów tych wynika, że wcale nie łatwo było uwierzyć w Jezusa – Syna Bożego. Różne relacje o Nim budziły wiele kontrowersji i wątpliwości: chociażby to czy człowiek, który poniósł śmierć na krzyżu jako bluźnierca i złoczyńca, pośród wyznawców religii monoteistycznej, mógł być Bogiem? Dostojny Teofil nie miał pewności co do prawdziwości nauk o Jezusie, których mu udzielono. Stąd też ogromna troska Łukasza o to, aby dotrzeć do pierwszych, naocznych świadków życia i działalności Nauczyciela z Nazaretu, którzy stali się później Jego pierwszymi głosicielami. Można by powiedzieć kolokwialnie, że pragnie przekazać wiadomości z *pierwszej ręki* po to, aby dostojny Teofil i wszyscy inni czytelnicy jego opowiadania mogli zyskać całkowitą pewność co do tego, że wszystko to, o czym napisał, wydarzyło się rzeczywiście, a uważna lektura dzieła na pewno doprowadzi

czytelnika do zyskania całkowitej pewności o prawdziwości Dobrej Nowiny o Jezusie z Nazaretu – Mesjaszu i Synu Bożym.

Łukasz szczególnie starannie stara się udokumentować narodzenie Jezusa, podając wiele faktów towarzyszących temu wydarzeniu: *W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz (2,12)*. Dokumentuje też faktami historycznymi zapowiedź i narodziny Jana Chrzciciela: *Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię jej była Elżbieta (1,5)*. Nie ulega wątpliwości, że w latach sprawowania władzy przez Heroda Wielkiego w Judei i Cezara Augusta w Rzymie, w czasie przeprowadzania spisu ludności, narodziło w się Betlejem dziecko – syn z Maryi, w rodzinie Józefa, któremu nadano imię Jezus. Patrząc po ludzku, na razie, nic nadzwyczajnego się jeszcze nie wydarzyło. Jest to normalna, ludzka droga narodzin człowieka, ale dla Teofila miało to wielką wagę, gdyż autentyczność podanych imion i wydarzeń mógł sprawdzić, chociażby w kronikach rzymskich. W przypadku Jezusa jednak wydarzyło się jeszcze znacznie coś większego, coś co przerosło nieskończenie, jak nieskończona jest natura Boga, normalny porządek ludzkości i stworzonego świata. Jeszcze przed Jego narodzinami Zachariasz dowiaduje się, iż ze względu na mającego się narodzić Jezusa, w jego rodzinie przyjdzie na świat dziecko, które ma otrzymać imię Jan, choć po ludzku sądząc jest to niemożliwe, gdyż Elżbieta – jego żona była niepełna, a w dodatku oboje byli też mocno zaawansowani w latach (1,7). Jan będzie wielki w oczach Pana: *wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych – do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały (1,15-17)*. Jan zatem ma poprzedzać Pana, do Którego należy lud Izraela. Elżbieta w momencie spotkania z Maryją wyznaje: *A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie (1,43)*. Zachariasz w Kantyku prorokuje: *Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i wyzwolił go, i moc zbawczą nam wzbudził w domu sługi swego Dawida. [...] A ty dziecię prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, bo pójdziesz przed Panem torując Mu drogi; Jego ludowi dasz poznać zbawienie, [co się dokona] przez odpuszczenie mu grzechów (1,68.76-77)*. Zadaniem Jana będzie ukazanie Zbawiciela, który zbawi lud przez odpuszczenie mu grzechów. Maryja w chwili zwiastowania usłyszała od anioła, że syn którego porodzi, *będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domeną Jakuba na wieki, a Jego*

panowaniu nie będzie końca. [...] Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym (1,32-33.35). Po tych słowach jasnym się stało, że nowonarodzony syn, to Syn Boży. Przestraszonym pasterzom anioł zwiastuje radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan (2,11). Prorok Symeon, gdy zobaczył dziecię Jezus, prosi Boga, aby pozwolił mu odejść w pokoju, gdyż jego oczy ujrzwały już Boże zbawienie dla wszystkich narodów (2,29-32). Również prorokini Anna sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Izraela (2,36-38). Sam Jezus mając zaledwie dwanaście lat, tonem dość surowym napomina Maryję i Józefa, gdy okazali się nadopiekuńczy, zapewne nieświadomie, próbując ograniczyć Jego misję. Zwraca się do nich: Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca (2,49). Świątynia była mieszkaniem Boga – Jahwe, stąd Jezus wyraża swą świadomość bycia Synem Bożym. I tak można by jeszcze dalej, aż do ostatniego rozdziału Ewangelii, przytaczać po kolei świadectwa potwierdzające bosko-ludzką naturę Jezusa Nazarejczyka. Jedno jest pewne, dla Łukasza nie ulega wątpliwości, od pierwszych słów aż po ostatnie Ewangelii, że Jezus narodzony w Betlejem jest potomkiem Dawida i Synem Bożym, a dzieło którego dokonał jest owocem Jego bosko-ludzkiego działania.

Mateusz rozpoczyna swoją Ewangelię słowami: *Księga początków Jezusa – Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama (1,1)*. Już w pierwszym zdaniu zatem stawia sprawę bardzo jasno, że ma zamiar napisać Księgę o Jezusie z Nazaretu, który był człowiekiem oraz jednocześnie Chrystusem i Synem Najwyższego. Jego ziemskie pochodzenie sięga Patrijarchy Abrahama i rodu Dawida – zgodnie z zapowiedziami Proroków. Po trzech czternastkach pokoleń przychodzi na świat Jezus, Żyd z krwi i kości. Ale z jego narodzinami nie było tak sam, jak w przebiegu tych wszystkich pokoleń: *Abraham był ojcem Izaaka, Izaak ojcem Jakuba Dawid ojcem Salomona, a matką była żona Uriasza (1,2.6)*. Co prawda Jakub był ojcem Józefa, ale Józef nie był ojcem Jezusa. Mateusz przerywa tu ciągnące się od Abrahama narodziny synów Izraela na sposób ludzki. Ewangelista pisze: *Jakub [był] ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem (1,16)*. Zatem, jeśli Jezus w linii ludzkiej ma swoich poprzedników, ale ojcem Jego nie jest Józef, to jak było z Jego narodzeniem? Po postawieniu tego pytania Mateusz spieszy z odpowiedzią: *Z narodzeniem Jezusa, Chrystusa było tak: Po zaślubinach Matki Jego Maryi, z Józefem, wpierv nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego (1,18)*. Co to znaczy za sprawą Ducha Świętego? Skąd to wiadomo? Wiadomość ta pochodzi od anioła, który przemówił do Józefa we śnie, gdy

ten, nie rozumiejąc tego wszystkiego co się wydarzyło, zamierzał potajemnie oddalić Maryję, aby nie narazić jej na zniesławienie: *Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło. Porodzi syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów(1,20-21)*. Zatem Jezus narodzi się z niewiasty Maryi, małżonki Józefa – z rodu Dawida, aby zapewnić Mu królewskie pochodzenie i wypełnić w ten sposób mesjańskie oczekiwania na idealnego króla z dynastii Dawidowej. Józef jednak nie jest Jego ojcem, bowiem został poczęty na skutek nadprzyrodzonej interwencji Boga, za sprawą Ducha Świętego. To On, Jedyny Bóg, ulitował się nad grzesznym ludem i postanowił uwolnić go od jego grzechów, zgodnie z tym, co wcześniej sam zapowiedział przez usta proroka Izajasza: *A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: "Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy <<Bóg z nami>>(1,22-23)*. Bóg w osobie Jezusa, narodzonego w Betlejem, zamieszkał na ziemi pośród swojego ludu i odtąd Jego działanie będzie zawsze miało charakter bosko-ludzki i ludzko-boski; jedna osoba i dwie natury: Bóg–Człowiek, tj. Chrystus–Mesjasz Izraela i Syn Boży.

Ewangelista Marek nie podaje nam historii poczęcia i narodzin Jezusa. Natomiast w pierwszym zdaniu swojej Ewangelii notuje: *Początek Ewangelii o Jezusie, Chrystusie, Synu Bożym (1,1)*. Sygnalizuje w ten sposób, że zamierza napisać Dobrą Nowinę o Jezusie Nazarejczyku, który jest Chrystusem–Mesjaszem Izraela i jednocześnie Synem Bożym. To, że Jezus był jednym z nich nie ulegało wątpliwości ani dla Marka, ani dla jego pierwszych czytelników; przeżył On swe życie w pełni po ludzku, doświadczając tego wszystkiego, czego może doświadczyć każdy człowiek w czasie ziemskiego życia. Boską naturę wyjaśnia on w inny sposób, niż to uczynili Mateusz i Łukasz. Dla Marka ludzka działalność Jezus od początku zawiera w sobie coś niezwykłego, coś co znacznie przerasta możliwości ludzkie. Nauka Jezusa zdumiewa słuchaczy: *zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie (1,22)*. Jego władza jest tak wielka, że może uzdrawiać ludzi opętanych przez duchy nieczyste, które wiedzą skąd u Niego ta moc, dlatego też czują się zagrożone w swym istnieniu: *Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży. A wszyscy się zdumiewali, tak że jeden drugiego pytał: Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne (1,23-27)*. Ale to nie wszystko, Jego władza sięga jeszcze dalej, czyni to, co było zarezerwowane dotąd jedynie Jedynemu Bogu Jahwe: *Jezus widząc ich wiarę rzekł do paralityka: Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy. A siedziało tam*

kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jedynego Boga? [...] Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do paralytyka: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu. On wstał, wziął zaraz swoje łoże i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieni się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego (2,1-12). Jezus zaraz i na oczach wszystkich potwierdził słowem i czynem, że jest Bogiem, gdyż czyni to, czego może dokonać jedynie Bóg. Uчени w Piśmie powinni to zrozumieć, ale nie zrozumieli ponieważ nie chcieli dostrzec w Jezusie mocy Bożej. Tłumy, obserwujące całe zajście, nie rozumiały do końca tego, co zaszło, ale intuicyjnie wyczuwały niezwykłość osoby Cudotwórcy i były przekonane, że jeszcze z czymś takim w życiu swoim się nie spotkały. Na innym miejscu Marek, podsumowując początkową działalność Jezusa w Galilei, pisze: Wielu bowiem uzdrowił i wskutek tego wszyscy, którzy mieli jakieś choroby, cisnęli się do Niego, aby się Go dotknąć. Nawet duchy nieczyste, na Jego widok, padały przed Nim i wołały: Ty jesteś Syn Boży (3,10-12). Z jednego opętanego wyrzucił cały legion duchów nieczystych (oddział składający się z 10 kohort, liczący od 6 000 - 10 000 ludzi, podstawowa jednostka w armii rzymskiej; w NT synonim wielości). Gdy z daleka ujrzał Jezusa, przybiegł, oddał Mu pokłon i zawołał w niebogłosość: Czego chcesz ode mnie, Jezusie Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie! Powiedział mu bowiem: Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka. I zapytał go: jak ci na imię? Odpowiedział Mu: Na imię mi Legion, bo nas jest wielu (5,1-12). Jezus ma również władzę nad siłami świata stworzonego. Po uciszeniu burzy na jeziorze apostołowie zlekli się bardzo i mówili jeden do drugiego: Kim właściwie On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne? (4,41). Na innym miejscu, ci którzy byli świadkami uzdrowienia głuchoniemego, pełni zdumienia mówili: Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę (7,37).

Sam Jezus kilkakrotnie, szczególnie w czasie dyskusji z uczonymi w Piśmie, używał takich argumentów, aby stała się dostrzegalna Jego Boska natura. Odpowiadając na oszczerstwa uczonych w Piśmie, że *ma Belzebuba i przez władzę złych duchów wyrzuca złe duchy (3,22)*, kończy dyskusję bardzo surowym ostrzeżeniem: *Kto by jednak zbluźnił przeciwko Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia grzechów, lecz winien jest grzechu wiecznego. Mówili bowiem: ma ducha nieczystego (3,29-30)*. To oskarżenie ze strony uczonych Izraela: *ma ducha nieczystego*, dotyczyło nie tylko Jezusa jako ziemskiego cudotwórcę, lecz również jako Syna Bożego, będącego w pełni mocy Ducha Świętego. Po uroczystym wjeździe do Jerozolimy, w czasie nauczania w świątyni, zapytał tam zgromadzony tłum: *Jak mogą twierdzić uczeni w Piśmie, że Mesjasz jest synem Dawida? Wszak sam Dawid*

mówi w Duchu Świętym: Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół Twoich pod stopy Twoje. Sam Dawid nazywa Go Panem, skądże więc jest [tylko] jego synem? (12,35-37). Zatem w rzeczywistości Jezus jest dla Dawida Panem, a nie potomkiem. Również sam Bóg Jedyny i Najwyższy zaświadcza, że ten Jezus Nazarejczyk jest Jego umiłowanym Synem. W dniu przyjęcia chrztu w Jordanie, z rąk Jana, *w chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie Mam upodobanie (1,9-11).* Na wysokiej górze (Tabor) przemienił się Jezus w obecności apostołów Piotra Jakuba i Jana. *Jego odzienie stało się lśniąco białe, tak jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła (9,3).* Tak ubrane mogły być tylko istoty niebiańskie, ale by nie pozostawić żadnych wątpliwości że mogłoby tu chodzić o któregoś z wybitnych mężów Izraela jak Mojżesz czy Eliasz, natychmiast zjawia się obłok, a z niego daje się słyszeć głos: *To jest mój syn umiłowany, Jego słuchajcie (9,7).* Dla wyznawcy judaizmu, nie ma już większego autorytetu od Boga. Boska godność Jezusa nie została objawiona przez któregoś ze świętych Izraela, bowiem najwyżsi rangą ich przedstawiciele (Mojżesz i Eliasz) rozmawiali z Jezusem i pełnią w tej scenie objawienia tajemnicy Bożej funkcję świadków. Nie od nich pochodził też słyszalny głos, gdyż pojawił się obłok i to właśnie z niego on wyszedł. Na obłoku (w tradycji judaistycznej) mógł przybyć jedynie sam Najwyższy, któremu na imię Jahwe, tzn. Ten który zamieszkał i przebywa pośród swojego ludu, identycznie jak Jezus – *Emmanuel*, tzn. *Bóg z nami*, przebywa pośród swoich przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28,20).

Ewangelista Marek, jak wcześniej to zaznaczyłem, swoją uwagę skupił przede wszystkim na tym, aby ukazać Jezusa Nazarejczyka jako autentycznego Syna Bożego, zgodnie z zapowiedzią pierwszego zdania Ewangelii. Kończy swoje opowiadanie o ziemskim życiu Jezusa wyznaniem setnika rzymskiego: *Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym (15,39).* Marek świadomie zamyka swoje opowiadanie takim wyznaniem poganina. Nie wiadomo, czy setnik znał wcześniej Jezusa, ale można przyjąć, że słyszał o Nim zapewne wiele dobrego. Być może nawet sam przysłuchiwał się Jezusowi, gdy ten nauczał w świątyni. Zetknął się na pewno z Jezusem w czasie jego procesu przed Piłatem, był bowiem odpowiedzialny, jako dowódca przybocznej straży namiestnika (około 100 żołnierzy), za spokojny przebieg całego wydarzenia, włącznie z dopilnowaniem, aby jego podwładni dokonali ukrzyżowania. Jako doświadczony wojskowy mógł patrzeć na wszystko z pewnego dystansu, chłodnym okiem i umysłem, nie był przecież Żydem, nie uczestniczył czynnie ani w oskarżaniu Jezusa, ani w Jego obronie;

jak pisze Marek: *stał naprzeciw, z boku*. Mając przed oczyma całe to wydarzenie oraz sposób w jaki Jezus przeżywał zadaną Mu w sposób okrutny śmierć, doszedł do przekonania, że tak nie umierają zwykli śmiertelnicy; był zapewne świadkiem nie jednego już ukrzyżowania. Tak mógł umrzeć jedynie Syn Boży. Mrok, który ogarnął całą ziemię na trzy godziny przed śmiercią Jezus oraz Jego ostatnie słowa na krzyżu: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* (15,33-34), zapewne pomogły mu w wyznaniu wiary w człowieka Jezusa jako Syna Bożego; *Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym*.

Ewangelista Marek wierszami 1,1 (*Początek Ewangelii o Jezusie, Chrystusie, Synu Bożym*) i 15,39 (*Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym*) tworzy szeroką inkluzję, ramy dla swojego opowiadania o Jezusie Nazarejczyku. Terminem *Syn Boży* rozpoczyna i kończy narrację o ziemskim życiu i śmierci człowieka o imieniu Jezus. Kompozycję literacką dzieła dostosowuje do przewodniej idei teologicznej, którą jest doprowadzenie czytelnika jego Ewangelii do wyznania wiary w Jezusa-Chrystusa i Syna Bożego.

Realizując powyższy temat, uzasadnionym byłaby szczegółowa analiza literacka i teologiczna przynajmniej niektórych ziemskich czynów Jezusa; objaśniając w detalach to, co było w mocy człowieka, a co wykraczało już poza ludzkie możliwości i wkraczało w sferę wszechmocy Syna Bożego. Jednak takie ujęcie problemu niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwo. A mianowicie, może zasugerować czytelnikowi zbyt daleko posunięty rozdział tego, co ludzkie, od tego, co boskie w osobie i czynach Jezusa: tu działał człowiek Jezus, a tu działał już Jezus-Syn Boży. Byłoby to sprzeczne z zamiarem teologicznym Ewangelistów i Tradycji Kościoła. Ewangelisci pisząc Dobrą Nowinę o Jezusie, zdając relację z Jego działalności i nauczania, przywiązują wielkie staranie do tego, aby ukazać Go w całości i pełni jako Boga-Człowieka, od chwili poczęcia, aż do zmartwychwstania. Każda chwila Jego życia na ziemi, w działaniu i nauczaniu, to chwila przeżyta przez Boga-Człowieka, dlatego, reasumując można by skonstatować jednym zdaniem: Bosko-ludzkie czyny Jezusa, to całe Bosko-ludzkie ziemskie życie Jezusa z Nazaretu.